

# Stanisław Janczewski

---

"Młodociani przestępcy w więzieniu",  
Hanna Swida, Witold Swida,  
Warszawa 1961 : [recenzja]

---

Palestra 5/10(46), 70-72

---

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **RECENZJE**

Hanna Świda i Witold Świda: *Młodociani przestępcy w więzieniu*. Wyd. „Wiedza Powszechna”, seria „Sygnały”, Warszawa 1961 r.

Praca Hanny Świdy i Witolda Świdy pt. „Młodociani przestępcy w więzieniu” jest pasjonującym sprawozdaniem z eksperymentu, jaki został przeprowadzony przez ludzi nauki w Zakładzie Karnym Specjalnym dla Młodocianych Mężczyzn w Szczypiornie koło Kalisza.

Celem eksperymentu było wyjaśnienie sobie zagadnienia, czy możliwa jest reedukacja młodocianych przestępców.

Opracowaniem tego zagadnienia zajęły się dwie katedry uniwersyteckie: Katedra Pedagogiki Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego (kierownik: prof. dr Bohdan Suchodolski oraz współpracownicy: doc. dr Stanisław Jedlewski i st. as. dr Hanna Świda) i Katedra Prawa Karnego Uniwersytetu Wrocławskiego (kierownik: prof. dr Witold Świda oraz współpracownicy: st. as. mgr Andrzej Korzdzik, st. as. mgr Józef Wąsik i as. mgr Tomasz Kaczmarek).

Eksperyment trwał od 1.VIII.1958 do 6.XII.1959 r. W okresie tym Zakład w Szczypiornie pozostawał pod opieką konsultacyjno-naukową obu wspomnianych katedr.

Aby ocenić znaczenie eksperymentu i trudności związane z jego przeprowadzeniem, trzeba zdać sobie sprawę z materiału, na którym został on przeprowadzony. Materiałem tym było 216 najtrudniejszych i najbardziej zdemoralizowanych przestępców w Polsce w wieku lat 17-24. Jeżeli najbardziej staranne wychowanie dziecka nie daje w poszczególnych wypadkach wyniku pozytywnego, to cóż dopiero wychowanie niby jeszcze młodocianego, ale w gruncie rzeczy już dorosłego przestępcy, mającego ukształtowaną psychikę, określoną postawę i nawyki o charakterze zdecydowanie aspołecznym. Uczestnicy eksperymentu wyszli jednak z założenia, że młodociani w wieku lat 17-24 są mimo wszystko kategorią przestępców najbardziej, poza nieletnimi, nadającą się do wychowania ze względu na istniejącą jeszcze u nich w pewnym stopniu plastyczność osobowości, działającą raczej pod wpływem impulsów niż z wychowania.

Eksperyment polegał przede wszystkim na stworzeniu więźniom warunków bytowania nie spotykanych w więziennictwie. Założeniem zakładu w Szczypiornie było, aby w stopniu jak najmniejszym przypominał on więzienie. Toteż zamiast trzymania więźniów w celach z oknami okratowanymi, okutymi drzwiami z „judaszem”, ulokowano więźniów w obszernych barakach o dużych weneckich oknach bez krat, dając im możliwość swobodnego poruszania się na ca-

łym terenie i znosząc szereg ograniczeń normalnie stosowanych w więzieniach. Całą natomiast uwagę zwrócono na zorganizowanie wśród więźniów życia zbiorowego i wprowadzenie w ten sposób do ich psychiki wartości dodatnich społecznie. Jednocześnie wielki nacisk położono na życzliwy, niemal, ojcowski stosunek administracji do więźniów, aby przelamać mur nienawiści, obawy i nieufności, normalnie żywionych przez więźniów względem administracji. Było to zadanie niezmiernie trudne, gdyż każdy niemal więzień przedstawiał zamknięty ze wszystkich stron i przez to niedostępny dla administracji układ psychiczny.

Nie sposób tu opisywać w całości metod stosowanych przez administrację Zakładu w Szczypiornie. Interesujących się tymi metodami i całym przebiegiem reedukacji odsyłamy do książki, naprawdę niezmiernie interesującej i pożytecznej.

W ramach recenzji należy tylko podnieść, że wymienione metody polegające na stworzeniu więźniom odmiennych warunków odbywania kary, na daniu im możliwości organizowania życia zbiorowego (w szczególności w zakresie sportów) doprowadziły w większości wypadków do wytworzenia się w psychice więźniów procesów dodatnich z wychowawczego punktu widzenia i ukształtowania się powoli w ich osobowości nowych podstaw.

Jednocześnie stopniowe wciąganie więźniów w życie zakładu, wytworzenie w nich zainteresowania się jego celami i utrzymaniem jego charakteru doprowadziły do zmiany w zakresie ich kryteriów ambicjonalnych. „Kryterium społecznego wyróżnienia — piszą autorzy książki — przestało być pozycją w świecie przestępczym (co było nienaruszalną zasadą życia społecznego w każdym więzieniu), a stało się pozycją zajmowaną w społecznym życiu zakładu.”

Możliwość uczęszczania do szkoły podstawowej lub pracy w warsztatach prowadziła jednocześnie do wyrabiania w sobie przez więźniów innych zainteresowań, innych nawyków, do zrozumienia wreszcie przez nich większej sensowności innego, lepszego życia.

„Eksperyment” zatem, mimo krótkiego stosunkowo okresu jego trwania, dał rezultaty wybitnie pozytywne.

Takie jednak wyniki Zakład dla młodocianych więźniów w Szczypiornie zawdzięczał, rzecz prosta, nie samym tylko metodom, jakie zostały w nim zastosowane, ale w równym, jeśli nie w większym jeszcze stopniu personelowi wychowawczemu.

W szczególności niepodobna tu nie podnieść olbrzymich zasług dwóch osób spośród personelu zakładowego: naczelnika Zakładu Stanisława Broszczaka i wychowawczyni Janiny Mączyńskiej.

Pierwszy z nich swym ojcowskim stosunkiem do więźniów, stosowaniem względem nich zasady bezwzględnej sprawiedliwości przy jednoczesnym zachowaniu żelaznej dyscypliny, gdy zachodziła tego potrzeba, wreszcie przy umie-

jętnym oddziaływaniu psychologicznym potrafił przełamać nieprzebytą, jak się początkowo wydawało, przepaść nieufności oddzielającą go od więźniów i pozyskać ich zaufanie i szacunek.

Druga, wkładając serce w swą pracę, okazując chłopcom na każdym kroku macierzyńską troskliwość i zrozumienie, przeżywając z nimi szczerze ich zmartwienia i kłopoty, doprowadziła do tego, że nawet najbardziej — zdawało się — wyzuci ze wszelkich ludzkich uczuć i niedostępni przestępcy zaczęli nazywać ją swoją matką.

Rola tych dwojga w „eksperymentach” było tak wielka, że bez nich „eksperyment” nie mógłby się udać. Dowiodła ona raz jeszcze, że najlepsze metody wychowawcze nie dadzą należytego wyniku, jeżeli ci, przez których są stosowane, nie mają w sobie dostatecznego zasobu współczucia i dobroci dla przestępców, których reedukacja została im powierzona.

I, jakkolwiek może to mieć niewiele wspólnego z recenzją, nie od rzeczy może będzie tu przytoczyć słowa prof. Infelda o największym fizyku naszych czasów Einsteinie:

„Nauczyłem się wiele od Einsteina w dziedzinie fizyki — pisze Infeld. Ale najbardziej cenię to, czego nauczyłem się od niego poza fizyką — współczucia dla ludzi. Współczucie — to na ogół źródło dobroci ludzkiej. Współczucie dla innych, współczucie dla nędzy, dla nieszczęścia ludzkiego — oto źródła dobroci”.<sup>1</sup>

Eksperyment naukowy, według autorów książki, skończył się w dniu 6 grudnia 1959 r. Ale Zakład dla młodocianych więźniów w Szczypiornie istnieje nadal i jeśli stosując te same metody, osiąga w dalszym ciągu wyniki podobne do tych, jakie są opisane w recenzowanej, pełnej głębokiego humanizmu książce, to niewątpliwie prowadzi pracę o wielkim znaczeniu społecznym.

S. JANCZEWSKI

---

<sup>1</sup> Leopold Infeld: *Moje wspomnienia o Einsteinie*, str. 51.